

Włączenie – prawo a rzeczywistość

Małgorzata Dońska-Olszko

Stan prawny polskiego systemu oświaty zdaje się w tym względzie podążać za wytycznymi organizacji międzynarodowych oraz postanowieniami konferencji organizowanych na szczeblu Unii Europejskiej. Rodzic ma pełne prawo wyboru szkoły dla dziecka z orzeczeniem o specjalnych potrzebach edukacyjnych, a szkoła zobowiązana jest zapewnić odpowiednie warunki kształcenia oraz dodatkowe wsparcie specjalistyczne i psychologiczno-pedagogiczne uczniom z niepełnosprawnością.

Te zasady obowiązują jedynie w legislacji, podczas gdy praktyka szkolna odbiega dalece od rzeczywistości prawnej. Dlaczego przechodzenie z systemu segregacyjnego do szkolnictwa włączającego jest tak trudne do realizacji nie tylko w Polsce, ale również w wielu krajach europejskich?

Na przykład w Szwecji tworzenie równych szans i takich samych możliwości życiowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych osób niepełnosprawnych oznacza, iż muszą oni otrzymać dodatkowe wsparcie w porównaniu z innymi członkami społeczeństwa. Fakt ten pociąga za sobą tworzenie różnego typu usług i serwisów pomocowych oraz adaptację otoczenia, co ułatwia życie osobom niepełnosprawnym i zbliża poziom ich życia do poziomu życia ludzi pełnosprawnych. Wsparcie i pomoc ma na celu ograniczenie skutków niepełnosprawności w sposób umożliwiający włączenie społeczne na takich samych warunkach jak pozostałych obywateli.

Panuje ogólne przekonanie, że pomoc dla uczniów niepełnosprawnych istotna jest nie tylko ze względu na konkretnego człowieka, ale również ze względu na całe społeczeństwo. Wysiłek włożony w edukację włączającą jest odpowiedzią na pytania dotyczące równości, solidarności i jednakowych dla wszystkich obywateli możliwości życiowych. Jeśli nie postępujemy zgodnie z powyższymi wartościami, to kto jest niepełnosprawny – jednostka czy społeczeństwo?

„Szkoła dla wszystkich” stanowi wyzwanie dla szwedzkiej polityki, która zakłada, że nie wolno ograniczać nikomu dostępu do nauki w szkole powszechnej. „Szkoła dla wszystkich” oznacza brak segregacji uczniów ze względu na ich niepełnosprawność czy pochodzenie (dzieci imigrantów). W takiej szkole każdy uczeń jest dostrzegany – tu może poznawać świat. To właśnie szkoła, która wychodzi naprzeciw jednostce i jej indywidualnym cechom, stwarza możliwość i odpowiednie warunki do nauki poprzez zastosowanie różnorodnych metod i środków dydaktycznych, jest szkołą włączającą.

Tworzenie równych szans do nauki oznacza dzielenie zasobów i środków szkoły na wszystkich uczniów z uwzględnieniem tych, którzy mają specjalne potrzeby edukacyjne. Szkoła ponosi szczególną odpowiedzialność za uczniów, którzy z różnych powodów mają trudności w osiągnięciu założonych celów edukacyjnych. Dlatego właśnie edukacja nigdy nie może być taka sama dla wszystkich dzieci.

Obecny system edukacji w Szwecji różni się znacząco od tego, który pamiętają rodzice dzisiejszych uczniów. Współczesna szkoła w bardzo ograniczonym zakresie koncentruje się na umiejętności odtwarzania przez ucznia informacji przekazywanych przez nauczycieli lub dostępnych w podręcznikach. Istotne jest raczej rozumienie i zastosowanie wiedzy. Szkolny program nauczania kładzie duży nacisk na świadome uczenie się i wpływ ucznia na proces własnej edukacji. Uczeń bierze aktywny udział w planowaniu własnego kształcenia i sam rozlicza wyniki swojej edukacji. Podobną rolę pełni dom, szkoła ma bowiem jedynie funkcję wspomagającą w stosunku do rodziny, która odpowiada za wychowanie i rozwój dziecka. Nawet tutaj widać odmienną rolę nauczyciela, który musi wytłumaczyć rodzicom, jaka jest intencja programów nauczania.

Mamy więc dziś inną percepcję zdobywanej w szkole wiedzy. Wpłynęły na to nowe teorie na temat rozwoju dziecka i procesów uczenia się, np. teoria rosyjskiego filozofa i psychologa Lwa Wygotskiego. Postrzega on proces uczenia się z perspektywy socjokulturowej i uważa, że wiedza rozwija się najpierw dzięki kontaktom międzyludzkim, zanim zostanie przyswojona przez jednostkę. Relacje międzyludzkie, zdaniem Wygotskiego, mają decydujący wpływ na rozwój dziecka. Możemy go optymalizować, jeśli uczymy w taki sposób, by to, co dziecko jest w stanie zrobić dziś z pomocą drugiej osoby, jutro mogło zrobić samo. Wiedza jest więc używana przez dziecko wciąż w nowym kontekście komunikowania się z innymi osobami.

Zdobywanie wiedzy opartej na programach nauczania zakłada, że wszystkie dzieci – sprawne i niepełnosprawne – mają jednakowy potencjał rozwojowy. Nie wiemy dziś, czego dzieci z różnymi dysfunkcjami są w stanie się nauczyć. Możemy więc jedynie stworzyć im jak najlepsze warunki do rozwoju. Zgodnie z teorią Wygotskiego język i myślenie są ze sobą ściśle powiązane. Myślenie prowadzi do słów, a język rozwinął się wśród ludzi, aby mogli się ze sobą porozumiewać. Wiemy obecnie, że wiele dzieci niemówiących, które nie mogą wyrazić swoich myśli słowami, może nauczyć się czytać i myśleć kompleksowo. Komunikacja może być rozumiana jako „gra interaktywna” pomiędzy różnymi partnerami. W szkole przez interakcję pomiędzy uczniem a nauczycielem, uczniem a uczniem, uczniem a grupą uczniów, uczniem a społecznością szkolną, człowiekiem a technologią dochodzi do zrozumienia. Nauczyciel nie musi koniecznie mieć racji i oczekiwać od ucznia „właściwej odpowiedzi”. Zamiast tego istotne jest wypracowanie w klasie wspólnego stanowiska, kiedy można usłyszeć opinię każdego ucznia bez względu na jego trudności językowe. Pobudzanie uczniów do myślenia i wnioskowania nie oznacza, że nauczyciel przestał uczyć. Stymulowany przez niego proces uczenia powinien opierać się na znajomości każdego ucznia oraz na tworzeniu sytuacji komunikacji i dialogu, które wpływają na rozwój myślenia.

Pod koniec 2008 roku w Clermont Ferrand we Francji odbyła się konferencja „Włączenie społeczne – europejskie podejście do edukacji uczniów z niepełnosprawnością” (*Social Inclusion: a European Approach to the Schooling of Pupils with Disabilities*). Konferencja, dotycząca kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, zorganizowana została przez francuskie Ministerstwo Edukacji Narodowej po objęciu prezydentury Unii Europejskiej przez premiera Francji Nicolasa Sarkozy’ego i związana była z kształtowaniem

wspólnej polityki edukacyjnej oraz włączenia społecznego uczniów z niepełnosprawnością przez kraje UE.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele ministerstw edukacji z krajów należących do UE, pracownicy Europejskiej Agencji Rozwoju Edukacji Uczniów ze Specjalnymi Potrzebami, prezes Europejskiego Forum Osób Niepełnosprawnych, przedstawiciele nauki z wyższych uczelni europejskich, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń działających na rzecz osób z niepełnosprawnością w różnych krajach UE oraz przedstawiciel UNESCO – ekspert „Włączenia i poprawy jakości”.

Na konferencji definiowano edukację włączającą jako proces, który wychodzi naprzeciw różnorodnym potrzebom wszystkich uczniów poprzez rozszerzanie możliwości ich uczestnictwa w nauce, kulturze i w społeczeństwie przy jednoczesnym ograniczaniu ich wyłączenia (izolacji). Wymaga on zmian i modyfikacji w zawartości programów, podejściu nauczycieli, istniejących strukturach i strategiach nauczania oraz wypracowania wspólnej wizji rozwoju systemu edukacji opartej na przekonaniu, że jesteśmy odpowiedzialni za edukację wszystkich dzieci.

Podkreślano, że przechodzenie do systemu edukacji włączającej jest procesem złożonym i powolnym. Edukacja włączająca stanowi rewolucję humanistyczną pociągającą za sobą zmianę w narodowych systemach edukacji. Zmianę dotychczasowych przyzwyczajzeń i wartości, która musi zajść w sercach, a nie zostać narzucona arbitralnie. Równość i wolność to zasadnicze wartości edukacji włączającej. Stanowi ona poważne wyzwanie dla wszystkich krajów UE, które zmierzają do tego samego celu, ale bardzo różnymi drogami. Proces zmian musi gwarantować sukces, albowiem nie możemy eksperymentować na dzieciach.

W ostatnich latach widoczny jest bardzo powolny progres w kierunku edukacji włączającej. Przykłady dobrej praktyki w wielu krajach Unii Europejskiej świadczą o tym, że idea „szkoły dla wszystkich” jest w pełni możliwa do realizacji. Obserwuje się jednak bardzo niewielki spadek liczby uczniów w placówkach specjalnych. Szczególnie niska liczebność uczniów z niepełnosprawnością notowana jest w systemie szkolnictwa rejonowego na poziomie gimnazjalnym.

Podczas konferencji wymieniono najważniejsze przeszkody w transformacji systemów oświatowych krajów UE:

- brak harmonijnej współpracy międzyresortowej (zdrowie, edukacja, pomoc społeczna) – trud-

- ności z przejściem od modelu medycznego do modelu społecznego,
- brak przygotowania nauczycieli pod kątem specjalnych potrzeb edukacyjnych oraz idei włączenia oraz brak ustawicznego kształcenia nauczycieli pracujących (*in-service training*),
 - brak współpracy z rodzicami uczniów oraz szkoleń dla rodziców, którzy sami wyrosli w bardzo segregacyjnym modelu kształcenia,
 - brak dialogu pomiędzy wszystkimi partnerami procesu: nauczycielami, uczniami, rodzicami, władzami oświatowymi różnych szczebli, organizacjami pozarządowymi,
 - brak kadr zarządzających szkołami, przekonanych do modelu „szkoły dla wszystkich” – dyrektor szkoły musi być liderem włączenia,
 - brak pracy zespołowej nauczycieli w placówce,
 - model rankingu pomiędzy szkołami – mierzenie jakości pracy szkoły wynikami egzaminów, olimpiad itp.,
 - zbyt mało elastyczny system edukacji, niepozwalający na liczne oddolne inicjatywy,
 - konieczność zmiany nie tylko świadomości społecznej, ale także zachowań i postaw.

Wracając do polskich realiów widzimy, że wszystkie wymienione bariery świetnie wpisują się także w naszą rzeczywistość edukacyjną.

Respektowanie specjalnych potrzeb edukacyjnych (SPE) dziecka wynikających z orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej oraz ich zaspokojenie przez placówkę szkolną stanowi istotę wyrównywania szans edukacyjnych uczniów z niepełnosprawnością, niezależnie od rodzaju szkoły (specjalna, integracyjna, niepubliczna, powszechna), w której uczeń realizuje obowiązek szkolny. Zalecenia wynikające z orzeczenia o specjalnych potrzebach edukacyjnych powinny być w pełni realizowane. Dyrektor szkoły wraz z gronem pedagogicznym musi czuć się odpowiedzialny za wspieranie rozwoju przyjętych do placówki dzieci ze SPE w równym stopniu co pozostałych uczniów, w tym wybitnie zdolnych. Powinien on zadbać zarówno o zwiększoną subwencję oświatową, jak też o zorganizowanie wszystkich niezbędnych form zajęć zalecanych przez poradnię. Od zespołu nauczycieli w szkole zależy również zmiana świadomości całej szkolnej społeczności, w tym uczniów i rodziców, oraz rozumienie istoty wyrównywania szans edukacyjnych. Ważne jest także kształtowanie odpowiednich postaw, a więc nie tylko świadomość potrzeb uczniów z niepełnosprawnością, ale również idące za tym odpowiednie zachowania, rozwiązania i działania podejmowane przez szko-

łę na rzecz włączenia wszystkich podopiecznych, nie zaś izolowania któregośkolwiek z dzieci. Szkoła odpowiada też za wsparcie i pomoc dla rodzin uczniów, które z racji wychowania dziecka ze SPE znalazły się w trudniejszej sytuacji niż przeciętna rodzina z dzieckiem pełnosprawnym. Ważne jest to zwłaszcza wtedy, gdy włączenie dziecka w grupę rówieśniczą stanowi wyzwanie wynikające z konieczności pokonania różnorodnych barier i często zastosowania rozwiązań, które wymagają dodatkowego wysiłku ze strony wszystkich uczestników procesu edukacji.

Segregacyjny system w znaczny sposób ułatwia edukację grupy dzieci o jednorodnych potrzebach i zbliżonych możliwościach intelektualnych. W niektórych przypadkach stanowi jedyne słuszne rozwiązanie zapewniające faktyczne postępy w nauczaniu i rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych. Czasem bariery wynikające ze złożonej niepełnosprawności (np. nieumiejętność mowy połączona z poważną niepełnosprawnością ruchową) stanowią czynnik, który uniemożliwia, przy obecnych zasobach szkoły powszechnej, włączenie dziecka w zespół klasowy i w życie szkoły. Ale i ta grupa uczniów powinna być traktowana jako wyzwanie, nie zaś jako problem, który najłatwiej jest wyeliminować drogą wykluczenia czy też niedopuszczania do nauki. Odmowa przyjęcia dziecka ze SPE do szkoły argumentowana jest najczęściej faktem „nienadawania się dziecka do szkoły”. A może należałoby się zastanowić, co szkoła zrobiła, by nadawać się dla ucznia? Taki kierunek myślenia zdaje się być bardziej logiczny, choć prawdą jest, iż w wielu sytuacjach przyjęcie dziecka do danej szkoły może okazać się niekorzystnym rozwiązaniem zarówno dla dziecka, jak i jego rówieśników. Niemniej jednak to placówka edukacyjna powinna nadawać się dla dzieci, a nie odwrotnie. Z drugiej strony problematyczna jest także otwartość niektórych szkół powszechnych, przyjmujących coraz chętniej dzieci ze SPE. Nie zawsze towarzyszy temu bowiem refleksja nad konsekwencjami, jakie z tego wynikają, zarówno dla dyrektora, nauczycieli i pracowników szkoły, jak też dla innych uczniów i ich rodziców. Bez przygotowania i odpowiednich kwalifikacji kadry, bez wsparcia specjalistów, bez rozumienia idei włączenia i chęci jej realizowania przez całą szkolną społeczność przyjmowanie dzieci ze SPE staje się aktem całkowicie nieodpowiedzialnym i szkodliwym dla dziecka. Zamiast włączenia kończy się to izolacją w domu i nauczaniem indywidualnym. Dziecku i rodzinie dzieje się więc krzywda podwójna – najpierw rozbudzone nadzieje na normalizację, a później

wyeliminowanie dziecka i pozostawienie rodziny z problemem. Tęgo rodzaju działania określane są w krajach Unii Europejskiej „włączeniem na dziko”. Zmianie formy nauczania na zajęcia indywidualne, a więc wyeliminowaniu dziecka ze szkoły, towarzyszy podobna argumentacja „Państwa syn/córka nie nadaje się do naszej placówki”. Jakie więc pobudki kierowały nauczycielami, gdy przyjmowali dziecko z orzeczeniem o SPE? Taka nieodpowiedzialność instytucji szkolnych zmusza rodziców do rozglądania się za szkołą specjalną, która wydaje się im „mniejszym złem” niż nauczanie dziecka w domu. Nie jest to już jednak wybór, ale konieczność. Konieczność, która – jak się często okazuje – satysfakcjonuje rodziców, a dziecku zapewnia postępy rozwojowe i radość z codziennego przychodzenia do szkoły.

Edukacja specjalna, rozumiana jako kształcenie w szkole specjalnej, powinna jednak ulegać stopniowej marginalizacji i dotyczyć jedynie uczniów o bardzo złożonych, kompleksowych potrzebach edukacyjnych. Dla coraz większej liczby uczniów ze SPE szkoła powszechna stawać się będzie naturalnym wyborem i przy odpowiedniej polityce oświatowej państwa w coraz większym stopniu zaspokajać oczekiwania rodziców oraz potrzeby dzieci.

Upowszechniając ideę edukacji włączającej dla uczniów ze SPE, pamiętajmy o konieczności zmiany świadomości i postaw oraz o transferze wiedzy z placówek specjalistycznych, tworzeniu centrów doradczo-konsultacyjnych, do których będą mogli odwoływać się nauczyciele szkół masowych. Szkoły specjalne muszą dziś wychodzić naprzeciw tej grupie uczniów, która wciąż znajduje się na marginesie systemu edukacji. To właśnie szkoły specjalne, poszukując metod pracy, środków i pomocy dydaktycznych oraz form terapii, będą stawać się źródłem wiedzy dla szkolnictwa powszechnego, wyspecjalizowanymi ośrodkami, centrami doradczo-konsultacyjnymi dla rodziców, terapeutów i nauczycieli.

Nie zapominajmy także, iż powszechna, dostępna, specjalistyczna wczesna interwencja psychologiczno-pedagogiczna dla rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym i kompleksowe wspieranie rozwoju małego dziecka stanowi fundament dla podjęcia przez nie nauki szkolnej.

I choć mówimy o rewolucji humanistycznej i licznych warunkach, jakie muszą zostać spełnione, aby przeciętna szkoła rejonowa była „szkołą dla wszystkich”, to znam takie placówki niepubliczne, które są w pełni włączające. Przyjmują uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, dzieci z domów dziecka i z mniejszości narodowych. Taka różnorodność stanowi, w przekonaniu dyrektora, nauczycieli i rodziców, najwyższą wartość szkoły. I kiedy zapytałam, co właściwie jest potrzebne, aby szkoła była włączająca, powiedziano mi: „to bardzo proste – każde dziecko jest dla nas ważne, znajduje się w centrum naszej uwagi, bo liczy się pojedynczy człowiek z jego indywidualnymi cechami – ułomnościami, zdolnościami i talentami”. Jest to takie oczywiste, a jednak niełatwo do takiej wizji szkoły rejonowej przekonać całą szkolną społeczność.

Projekt dotyczący systemu oceniania uczniów, prowadzony przez Europejską Agencję Rozwoju Edukacji Uczniów ze Specjalnymi Potrzebami potwierdził, że najważniejszym czynnikiem determinującym ocenianie włączające jest przyjęty przez szkołę system wartości. Ustawodawstwo i struktury wyznaczone odgórnie określają parametry, według jakich szkoła ma działać. Ale to przyjęty system wartości decyduje o tym, jak te parametry zostaną zinterpretowane.

Autorka jest Krajowym Koordynatorem Europejskiej Agencji Rozwoju Edukacji Uczniów ze Specjalnymi Potrzebami Edukacyjnymi

Człowiek ma prawo patrzeć na drugiego z góry tylko wówczas, kiedy chce mu pomóc, aby się podniósł.

Gabriel Garcia Marquez